



cudnolandia.pl

Jacek CUDNY

WYSPY ?

To był styczeń, może luty.

Gdzieś w Afryce, marabuty

słyszają boćka, co marudzi:

"Ta Afryka już mnie nudzi.

Wybór jadła mam tu słaby.

Czas odwiedzić polskie żaby."

Kiedy tylko władze ptasie

ogłosiły w ptasiej prasie

kres urlopu - czas powrotu

bociek wzbił się wnet do lotu.

Frunie nocą oraz dniami.

Wkrótce będzie nad Tatrami.

Zaraz minie Zakopane.

Widzi łąki dobrze znane.

Bociek myśli: "Już za chwilę

w moim domu się posilę,

na mej łące kolorowej,

tej z okolic Limanowej."

Nagle patrzy. Przed nim morze !

Bociek jęknął: "Jak w horrorze!

Straszny widok ! Co się stało,
że mi łąkę tak zalało ?
Czy to powódź jest marcowa ?
Gdzie jest moja Limanowa ?!!!"

Bociek w locie kombinuje:
"Gdzie ja teraz wyląduję ?
Całe szczęście, że to morze
ma choć wyspy. To pomoże
siły szybko mi odzyskać.
Już się zbliżam do lotniska.
Zaraz będę na tej wyspie.
Rozprostuję kości wszystkie."

Wylądował. Patrzy wkoło.
Ktoś klekocze tu wesoło.
To wuj boćka, czyli bocian,
który mówi: "Czołem młodzian !"

Bociek na to: "Wuju drogi,
czemu ty masz nastrój błogi ?
Przecież wszystko jest zalane !
Nasze łąki ukochane !
Czy jesteśmy całkiem sami ?
No a żaby ? Co z żabami ?!
Powiedz mi to wuju miły.
Czy się biedne potopiły ?"

Na to wujek, jak nie wrzaśnie:
"Ty gamoniu ! Widzisz właśnie
najpiękniejsze z górskich dzieł,
bo to morze samych ... mgieł.
Kiedy słonko grzanie wzmoże
wnet rozpułynie się to morze."

"No, a wyspy tego morza ?
Czemu one są w przestworzach ?"
- tak się bociek nadal pyta
swego wuja emeryta.

"To są szczyty naszych gór,
czyli wyspy w morzu chmur.
I od tego właśnie dzieła
nazwa gór naszych się wzięła.
Wbij to sobie więc do głowy,
że nasz Beskid jest ... Wyspowy."